

Oddaj mi to...

Głuchy dźwięk budzika odbijał się od ścian mojej sypialni. Niechętnie usiadłem na końcu łóżka i sięgnąłem po telefon leżący na półce nocnej. Gdy już się ubrałem, poszedłem odsłonić rolety.

– Jaka ładna pogoda – szepnąłem do siebie. Jest to pierwszy dzień od dłuższego czasu, gdzie niebo nie było całe zachmurzone. Spojrzałem z pokusą na moje biurko, gdzie znajdował się mój sprzęt do robienia zdjęć. Powinienem iść zaraz do szkoły, jednak później może się zepsuć pogoda. Dobra... Czas iść zjeść śniadanie i pójść na zajęcia.

Jestem idiotą. W ostatniej chwili odłożyłem plecak z książkami i wziąłem aparat. Niedaleko domu mamy las, gdzie teraz pewnie widać prześwitujące snopki światła między koronami drzew. Może jak mi się poszczęści zobaczę jakieś zwierzęta. Myśląc nad możliwościami, nie zobaczyłem kiedy dotarłem do powoli zagęszczających się drzew. Uśmiechnąłem się sam do siebie i wszedłem w głąb lasu.

Chodziłem po lesie przez godzinę, trzymając się terenów, które dobrze znam. Tak jak myślałem, świeże liście idealnie komponują się z naturalnym światłem oraz brązem drzew. Już wracałem powoli z powrotem, jednak moją uwagę przykuła polana, którą dostrzegłem gdzieś między drzewami. Stwierdziłem, że przejdę się tam, aby zrobić kilka zdjęć. Szedłem ciągle prosto, aby mieć pewność, że trafię z powrotem na ścieżkę. Gdy wyszedłem na otwarty plan zauroczyłem się kolorowymi kwiatami rosnącymi na całym obszarze polany. Poszukałem czegoś, czym mógłbym zaznaczyć z której strony przyszedłem. Znalazłem metkę ze spodni, które kupiłem sobie wczoraj. Obwiązałem ją na gałęzi i skierowałem się w stronę kwiatów i spędziłem kolejną godzinę na chodzeniu po polanie.

– Czas się zbierać – powiedziałem do siebie, po czym zacząłem szukać metki przywiązanej do drzewa. Gdzie ona jest? Obszedłem całą polanę dokoła szukając jej zarówno na drzewach, jak i na ziemi.

– Oddaj mi to... – usłyszałem w swojej głowie. Zacząłem się obracać we wszystkie strony, jednak nikogo nie zobaczyłem. Czuję jak serce bije mi coraz szybciej i szybciej. – Oddaj mi to... Oddajmitooddajmito – oblał mnie zimny pot.

– Zamknij się! – zacząłem biec po prostu przed siebie, byleby dalej od tego głosu. Powoli brakowało mi tchu. Potknąłem się o gałąź. – Cholera... – Głos powoli cichł. Mimo wszystko biegłem dalej. Na szczęście trafiłem na ścieżkę, która prowadziła do wyjścia. Zdołałem się wydostać. Od razu wróciłem do domu, oglądając się ciągle za siebie, jednak już nic więcej się nie działo.

Praktycznie całą noc nie spałem. Czuję się jak w stanie hipnozy. Nie jestem pewny co się tak właściwie stało Oddaj mi to... Co to miałyby oznaczać? Może po prostu spanikowałem przez to, że zgubiłem drogę. Muszę wziąć prysznic... Wczoraj nawet tego nie miałem siły zrobić. Oblałem się zimną wodą, a cała ziemia zaczęła ze mnie spływać. Wczoraj na szczęście nie było taty w domu. Zresztą, jak zawsze. Po wyjściu spod prysznicu zauważyłem plamę na szyi. Jakiś brud nie chciał zejść, więc zacząłem trzeć to miejsce gąbką. Nadal nic. Spojrzałem dokładniej i okazało się to być znamieniem. Nie miałem go wcześniej. Była to podłużna plama, która nic nie przypominała. Przez to, co się stało wczoraj, mam złe przeczucie. Muszę przestać myśleć o tym w taki sposób. Pewnie gdzieś się otarłem, jak biegłem. Owinąłem się ręcznikiem i zacząłem myć zęby. Spojrzałem znowu w lustro. Nienawidzę swojego wyglądu. Tak bardzo przypominam ojca. Te same brązowe włosy, te same niebieskie i podkrążone oczy.

Czekałem już pod klasą, jak cała grupa, rozmawiając o różnych rzeczach, mniej lub bardziej związanych ze szkołą. Gdy zabił dzwonek, każdy wszedł do pomieszczenia i zajął swoje miejsce. Z nudów zacząłem rysować sobie różne kształty na tyłach zeszytu. Po przewróceniu na następną kartkę zobaczyłem coś czego ja nie napisałem. Widniało tam jedno słowo zapisane ołówkiem: Dlaczego? Przez chwilę nie umiałem oddychać. Po chwilowym szoku, wziąłem gumkę i zmasałem to. Jednak na kolejnych lekcjach, sytuacja się ciągle powtarzała. W dodatku częstotliwość tego słowa nieubłagalnie wzrastała. Patrzyłem na twarze każdego z klasy. Żadna osoba nie wyglądała, jakby chciała zrobić mi żart. Miałem dość, więc uciekłem z lekcji. Gdy tylko znalazłem się w domu, zamknąłem się w swoim pokoju i zasunąłem rolety. Włączyłem laptopa i zacząłem szukać informacji o duchach. Większość z nich brzmiała, jak słowa obłąkanych, więc wściekle zamknąłem ekran.

– W sumie... Może to ja jestem obłąkany – powiedziałem kładąc się na łóżko. Obróciłem się na bok i próbowałem zasnąć.

– Chciałbyś, aby teraz ktoś cię teraz obserwował? – szybko wstałem po usłyszeniu tego głosu. Spojrzałem na okno. Rolety były odślonięte. Jestem pewien, że je zasunąłem. Pobiegłem do łazienki, gdzie nie było żadnych okien. Skuliłem się w rogu i próbowałem uspokoić oddech. Nie... Nie może być...

– Ja... Ja nie chciałem, aby to się tak skończyło – czuję, jak łzy spływały mi po policzkach. Otarłem od razu je rękoma, przy czym spojrzałem na swój kark. Znamię się rozszerzyło. Otaczało mi całą szyję, niczym pętla. Poczułem w tych miejscach nagły ucisk. – Naprawdę żałuję tego co zrobiłem – próbowałem wydostać się z niewidzialnej uwięzi. – Wybacz mi...

– Oddaj mi moje życie... – usłyszałem szept.

– Ale już się nie da... Proszę wybaczyć mi! – w tym momencie zacząłem ryczeć, jak małe dziecko, a ucisk na szyi stawał się coraz mocniejszy. Mógłbym przysiąc, że czułem na sobie zimne ręce i oddech...

– Naprawdę pan niczego nie zauważył? – zapytałem się ojca ofiary. Jednak on nadal nic nie odpowiadał. – Dobrze. Przyjdę do pana za dziesięć minut – wyszedłem ze sali i poszedłem zrobić sobie kawy.

– Powiedział coś? – spytał się znajomy, który właśnie do mnie podszedł.

– Nie. Jedna sprawa to samobójstwo tego chłopaka, a druga... to co znaleźliśmy na jego laptopie. Jest w totalnym szoku.

– Jakies zdjęcia tam były, tak? Z tego co przynajmniej słyszałem – dopytywał się.

– Żeby to były jeszcze zwykłe zdjęcia. Pamiętasz, jak dziewczyna powiesiła się równo rok temu, bo ktoś wstawił jej nagie zdjęcia do Internetu? No właśnie. Mały drań ciągle ją śledził i robił fotografie. Ona nikomu nic nie powiedziała, po czym poszła do lasu z liną. Pewnie się tego nie spodziewał. W rocznicę śmierci wróciły wspomnienia i też się zabił. Nie powinienem tego mówić, ale dobrze się stało.